

"Wielkie ukłony dla zawodników"

Data publikacji: 9.12.2020 7:30

To nie był łatwy rok dla skoczowskiego Beskidu - problemy finansowe, rezygnacja z występów w IV lidze. Jednak podopieczni Marcina Michalika zakończyli go szczęśliwie, dyktując tempo w Okręgówce podczas rundy jesiennej. A jak ostatnie 12 miesięcy ocenia szkoleniowiec Beskidu?

Andrzej Poncza: Pierwsza połowa 2020 roku nie należała do łatwych, szczególnie dla Beskidu Skoczów. Na wiosnę klub miał rozpocząć ciężki bój o utrzymanie w IV lidze, ale koronawirus storpedował rozgrywki w naszym regionie. Następnie pojawił się problem finansowy i ostatecznie wyładowaliście w Okręgówce.

Marcin Michalik: Nikt nie spodziewał się, że koronawirus aż tak uderzy w skoczowski sport. Niestety, jesteśmy także uzależnieni od dużych firm, które mają swe siedziby na terenie Skoczowa. Wybuchł kryzys i tych pieniędzy było mniej. Po przekalkowaniu wszelkich wydatków związanych z występami w IV lidze, zarząd podjął trudną dla wszystkich decyzję o wycofaniu się z rozgrywek. Był to cios dla wszystkich, ale trzeba mierzyć siły na zamiary.

AP: Jednak bieżący rok zakończyliście happy endem. To skoczowscy piłkarze dyktowali tempo podczas rundy jesiennej w Okręgówce.

MM: Wielkie ukłony dla zawodników, którzy pomimo gorszej sytuacji finansowej, postanowili zostać w klubie – przynajmniej jeśli chodzi o znaczną większość piłkarzy. Do tego jeszcze powiodło się dokooptować Damiana Szczęsnego. Tym składem pokazaliśmy na co nas stać.

AP: Ten rok zakończyliście z 10-punktową przewagą nad Tempem Puńców, ale ta przewaga zostanie zniwelowana w grupie mistrzowskiej, gdyż wszystkie drużyny, które przystąpią do walki o awans do IV ligi, rozpoczną rywalizację od zera.

MM: Cały ten regulamin rozgrywek jest nietrafiony. Wiem, że ciężko było działaczom wymyśleć coś mądrego w takiej sytuacji. Przede wszystkim, regulamin zabił końcówkę rundy jesiennej, gdzie niektóre mecze były o pietruszkę. Staraliśmy się wygrać każdy mecz, w większości przypadków nam się to udało. Zebraliśmy sporo tych punktów. Rundę wiosenną zaczniemy od „0” i wszelkie te starania mogą pójść na marne. Ten regulamin jest krzywdzący także w drugą stronę. Przykładem jest Pogórze, które wygrało z nami spotkanie, ale te punkty nie zostaną im zachowane. Myślę, iż tym bardziej to boli drużyny, które będą walczyły o utrzymanie, a we wcześniejszych meczach sprawiały niespodzianki z wyżej notowanymi przeciwnikami.

AP: Kiedy tylko ukazała się wiadomość o tym, że będziecie występować klasę niżej, większość kibiców w regionie typowała Beskid do awansu. I póki co, jesteście na dobrej drodze.

MM: Na pewno gdzieś w głowach będziemy o tym pamiętać, że dwukrotnie pokonaliśmy Puńców, Drogomyśl oraz Wisłę – są to zespoły, z którymi jeszcze zmierzymy się na wiosnę. Ale wpadki także nam się przytrafiały – przegraliśmy w Pogórze i zremisowaliśmy z Wisłą Strumień. W dodatku, część zespołów, z którymi przyjdzie nam się zmierzyć wiosną już wie, jak można uprzykrzyć los Beskidowi Skoczów i co trzeba uczynić żeby spróbować coś ugrać. Myślę, iż kilka ekip ma aspiracje, żeby do tej IV ligi zapukać, więc z pewnością nie czeka nas łatwe zadanie.

AP: Strzełicie mnóstwo goli w tych 18 meczach, bo macie ich na koncie aż 80, ale w czołowej „3” klasyfikacji strzelców Okręgówki (gr. Skoczów) brakuje zawodników Beskidu. Damian Szczęsny oraz Marcin Jaworzyn mają po 13 trafień na koncie, Kamil Janik ma ich 10. To chyba spory plus dla szkoleniowca, skoro nie musi liczyć wyłącznie na jednego zawodnika?

MM: Oczywiście, że jest to dla mnie komfort, że nie muszę polegać tylko i wyłącznie na jednym zawodniku, który strzelałby bramki. Było wiele meczów, gdzie musiałem zrezygnować czy to z Damiana Szczęsnego, czy Mieczysława Sikory. Ale są także inni, którzy potrafią się wpisywać na listę strzelców, co także świadczy o naszej sile. Mamy

wyrównany, mocny skład.

AP: Chciałbym jeszcze się odnieść także do władz miasta. W połowie listopada odbył się odbiór techniczny nowej hali sportowej przy Stadionie Miejskim w Skoczowie, co także pomoże wam w przygotowaniach do rundy wiosennej. Jak ocenia Pan tę inwestycję?

MM: My, jako piłkarze, będziemy dosyć często z niej korzystać, ale nie jako jedyni. Będą tam także się pojawiać szkoły, również inne zespoły skoczowskie, jak choćby Lukam. Jest to z pewnością ukłon ze strony miasta w kierunku sportowej społeczności Skoczowa. Przyznam szczerze, że nie byłem jeszcze w środku, ale zerkając na zdjęcia i muszę przyznać, iż został wykonany kawał dobrej roboty.

AP